

**PRENUMERATA.**

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Ryszarda Biskupa.  
Czwartek: Izydora B. D. K.  
Piątek: Wincentego Fer.  
Sobota: Wilhelma Opata.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 37.  
Zachód " " 6 " 31.  
Długość dnia godzin... 12 " 54.  
Przybyło " " 5 " 16.

Wschód księżycy o godzinie 7 minut 10 r.  
Zachód " " 9 " 53 w.  
Wysokość wody na Wiśle stóp 10 cali 3.  
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4° R.

**OGŁOSZENIA.**

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Niedziela: Epifanjusza Bisk.

Poniedziałek: Djonizego I sk.

Wtorek: Marji Kleofy.

Sroda: Ezechjela Proroka.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

**KALENDARZ.**

Imiona słowiańskie: Dziś Mnożysława, jutro Włatisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wspierania Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulka. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Od czyteli: Na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków ziemianinów odczyt p. Edmunda Plebańskiego „O instytucjach fabrycznych”. (Sala ratuszowa—6 wieczorem.)

Koncert: Na benefit dyrektora Towarzystwa muzycznego, p. Zygmunta Noskowskiego, koncert wokalnoinstrumentalny. (Sala reductowa—8 wieczorem.)

Teatru: Wielki: Dziś „Hamlet”, jutro „Napój miłosny” (występ gościnny panny Elly Russel) i „Zabawa tancerska”;—Rozmaitości: dziś „Fru-Fru”, jutro „Nasi zięciowie”;—Mały: dziś „Piękna Helena”, jutro „Żołnierz królowej Madagaskaru” i „Beben”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajdują się na dzień dzisiejszy rs. 6254 kop. 29.

(Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata skuteczna się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

**Koncert Mierzwińskiego.**

Przyjaciółom Mierzwińskiego, wybierającym się na wczorajszy koncert, musiało być djabło markotno.

Widoczna niedyspozycja artysty zeszłego piątku, zmuszająca go do odwołania widowiska, różne powiększające doniosłość choroby komentarze i ploteczki, krążące, jak to zwykle bywa w naszej kochanej Warszawie, i podawane za autentyczne—niepewna pogoda, przez dni kilka trwająca, a zakończona dziś prawdziwą flagą, wszystko to mimowolną trwogą napelniało ich serca.

Trwogę tę rozwiało pierwsze ukazanie się Mierzwińskiego.

Jak nocne mgły tumany pierzeją, gdy wnijdzie wschodzące słońce, tak uleciały wszelkie wątpliwości, gdy artysta odśpiewał „Noël” Adama, szczególnie arję z „Giocondy”.

Przekonaliśmy się dowodnie, że tylko zła wola może dziś rozpuszczać pogłoski o nadwreżeniu organu słynnego śpiewaka; przeciwnie, jest on pięknym i silnym, jak poprzednio, a przy niesłychanej uprzejmości artysty, fenomenalnie wytrzymał na wszystkie bisy.

Oprócz programu, obejmującego obok wyżej wymienionych utworów jeszcze arję grobową z „Lucji” i „Szumią jodły” z „Halki”, artysta śpiewał na bis przynajmniej osiem numerów, w których nie szczędził ani zapiać, ani siły, ani nut wysokich.

Ma się rozumieć, że ze stanowiska ściśle muzycznego te zmiany, prowadzące melodję ustawicznie do sfer wysokich, nie mogą być zawsze usprawiedliwione, ale zważywszy niezrównaną przyjemność, jaką one sprawiają ogółowi, niepodobna nie przebaczyć w części artyście tego nadużycia.

Dziwny to fakt, ale niezaprzeczony i stwierdzony obyczajem wszystkich ludów cywilizowanych i niecywilizowanych; pełne c tenorowe będzie uważane przez każdą przeciętną publiczność za ideał efektu.

Nuty wysokie — jak to już niejednokrotnie pisaliśmy — nie są dla nas najpiękniejszymi w przepyszonym głosie artysty, ale są one przez umiejętne użycie ich, doprowadzone do wielkiej siły i dźwięczności.

Cały głos, schodzący do dość niskich barytonowych granic, może i bez tych wysokich dodatków, może zachwycić swoją pełnością i metalem.

Również godna jest uznania praca umiejętna nad tym materiałem, wskutek której Mierzwiński posiada niezwykłą koloraturę, oraz bardzo ładne i pewne piano, którego ścisnie używał, zwłaszcza w dodawanych nad program pieśniach polskich, włoskich i francuskich.

Pod względem stylu Mierzwiński nie hołduje wprawdzie klasycznej tradycji, często igrza z taktem (lubo obecnie mniej niż dawniej), niemniej w produkuje swe wlewa szczyry zapach, który jest dla słuchacza sympatyczny.

Niezawodnie radosną nowiną dla melomanów będzie zamieszczona w innym miejscu wiadomość, że jutro wieczorem odbędzie się, tym razem na dochód Osad rolnych, drugi koncert Mierzwińskiego.

Pan Liebling, fortepianista, rozwinięty swą grę śmieiej i swobodniej, okazał się artystą wysoce uzdolnionym i sympatycznym.

Posiada on wyborną szkołę, wielką perlistość w grze, weale pokaźne oktawy, i na swój młody widocznie wiek, wielką wytrzymałość i siłę.

Pod względem duchowym gra jego bardzo jest interesująca, w najtrudniejszych miejscach nie traci spokoju i panowania nad sobą, a w wielu miejscach gra poetycznie.

Tak np. weale dobrze wywiązał się z tak trudnego zadania, jakim jest wykonanie Ballady G moll Chopina, śpiew prowadził z wdziękiem i ekspresją i do końca wytrwał w charakterze, nie unosząc się zbyt wysoko, a mimo to nie grając bez zapachu.

Wiele lekkości i sprawności palców, oraz bardzo piękne dotknięcie, wykazał w nokturnie Brassin'a i w walcu z „Romea i Julji” Gounoda, układu Raffa.

Akompanjował do śpiewu wybornie.

J. Kł.

**WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.**

— Petersburg. wiedz. powtarzają pogłoskę o projekcie obłożenia akcyzą sztucznych wód mineralnych. Dochody skarbu z tego źródła zostały obliczone na rs. 300,000.

— Według źródeł urzędowych, wydatki ministe-

31)

**KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.**

POWIEŚĆ

(Oznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego”.)

przez

**ESTERJE.**

(Dalszy ciąg.)

Spostrzegam, że mąż mój jest poprostu dzieckiem obraźliwym i kapryśnym; co o ile wiem, nie popelniam nie takiego, coby mogło rozniewać rozsądnego człowieka.

— Nie wiem, doprawdy, co myśleć o tobie. Czy rzeczywiście bytaś tak naiwna, że nie widzisz, jak wiele zarzucić ci można? Czy tak z otwartymi oczyma dążysz w przepaść?

— W przepaść? mój Stasiu, to coś na melodramat zakrawa; dlatego też kłamry nie spięłam, mam się stoczyć w przepaści!

— Staś zamilkł i spojrział na mnie uważnie, po chwili znowu perorować zaczął:

— Jako, czy ty żartujesz, czy też zmysłów jesteś pozbawiona? Wiesz pewnie, że nie o spięcie kłamry chodzi w tej chwili, ale o walca, o tego śmiesznego, niestosownego, dzikiego walca.

— Walec nie jest dziki, tylko cywilizowane narody tańczą.

— Ale ty nie wygladałaś cywilizowanie, kiedy w objęciach tego niemieckiego kupczyka rozbijałaś się po salonie, między ludźmi.

— W samotności i solo nie zwykłam tańczyć; a potem baron Siegendorf nie jest kupczykiem, tylko równym tobie gentlemanem.

— Możesz nas kłaść na równej szali, jeżeli ci się podoba, ale proszę cię, abyś w przyszłości nie narażala mnie na śmiech ludzki!

— Tak się wyrażasz, jak gdybyś pędził życie między kaframami. W całym cywilizowanym świecie walczą i cóż w tem złego.

— Najwyższym dowodem cywilizacji jest szanowanie samego siebie, a ty nie masz pojęcia o tej encocie.

— Nie rozumiem zupełnie, w czem sobie ubliżam, tańcząc z baronem?

— Ubliżasz sobie; żadna kobieta nie omdlewa na rękę obcego mężczyzny, bez narażenia się na komentarze i domysły. Tehu ci brakowało, bladłaś w tym szalonym wirze, a do głowy ci nie przyszło jaką śmieszna rolę ja gram w tem wszystkim. Cóż chcesz, aby ludzie o tobie mówili? Czy masz ochotę należeć do rzędu hrabiny Zelji i białych dam?

— Tego się nie obawiam; przedewszystkiem nikt nie tym paniom nie zarzuca, a potem wszyscy wiedzą, jakiego mam Otella w mężu; nie posądzą mnie o nic złego.

— Błagam, cię, nie mów do mnie tym tonem, bo, zapomnę, co ci jestem winien.

— To się już nieraz zdarzyło.

— Jesteś zimną kokietką, bez serca, bez zastanowienia; okropnie się na tobie zawiodłem.

— I ja na tobie.

— Chcesz mnie dobić? a potem co? Samopas ludziom w oczy rzucić się będziesz i kto cię uratuje?

— Jesteś tyranem; nie cierpię cię, nie znoszę, idź sobie! Zostaw mnie! albo mnie zabij! Mamol mamol! ja dłużej życia takiego nie zniosę!

I rozplakałam się, takie strumienie łez wylewając, że Staś niezem utulił mnie nie mógł. Prędko gorącemi słowami o przebaczenie prosił. Nie nie pomogło, zasnąłam ze łzami w oczach i nazajutrz dopiero, kiedy spostrzegłam rozpacz Stasia i jego podbite oczy, takie rozgorączkowane, a takie smutne zlitowałam się nad nim i wybaczyłam mu wszystko, bo wiem, że on tylko z nadmiaru miłości znęca się nademną.

Sobota.

— Andzia przysłała do mnie wczoraj w sobotę; imponuje: Ses doigts de fée, tworzą cuda prawdziwe w kapach, ornatach i obrusach; dla biednych szyje także bardzo dużo. Baron ją tak podziwiał, czołem przed nią bije. Entuzjasta! Jak on umie mądre mówić.

— Księżna Anna to typ doskonały; jako piękność oko przyciąga, jako inteligencja rezjaśnieć potrafi najcięższy umysł, jako dusza, wpływ wywiera na tych nawet, co niewiele z nią mają do czynienia.

Zapomina o jej mężu w swoim zapale:

— Księżna Anna to ideał, przed którym korzyć się nam trzeba; ja się czuję lepszym ile razy z nią rozmawiam, ona służyć może za wzór każdej kobiecie.

— Przeczuwam, że do mnie pije, gdy o wzorach mówię.

— Księżna Anna jest tak naturalną w swej doskonałości, ani przypuszcza nawet, o ile wyżej stoi od innych kobiet.

Jeszcze leżeja dla mnie.

— Taka jest ożywiona, nie w niej pozy niema, jest doskonała, bo inną być nie umie, a jednak tak pełna pobłażliwości dla innych, co nie są warci rozwiązać rzemyka u jej obuwiu.

— La la la! tego już do siebie nie biorę; chociaż na razie posadziłam barona, że i to do mnie było wymierzone, bo zły był na mnie bardzo dnia tego. Spostrzegł, że oddałam Zygmunutowi kilka kwiatów, których bukietek miałam przy staniku i o który obydwa, każdy, o innej porze dnia, mnie prosił.

— Chociaż ma on słusność; rzeczywiście kobieta taka, jak Anna, jest wiecznym drogowskazem... dla zbłąkanych. Mnie także nieraz z drogi nawraca, chociaż ja zbłąkana nie jestem, ale lubię czasem zaglądać na manowce, bo lubię wszystko, co mnie bawi. W głębi serca jednak, kto wie, czy takim drogowskazem nie wolałabym zostać?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rum oświaty na utrzymanie gimnazjów, szkół realnych i w ogóle zakładów naukowych średnich, preeliminowane na rok bieżący, wynoszą 9,648,411 rs.

= Kapituła orderów Cesarskich ogłasza w *Praw. wiest.* listę osób, na które, jako na kawalerów różnych orderów, przyszła obecnie kolej pobierania pensji rocznej, w statutach odpowiednich określonej. W liście tej mieszczą się pomiędzy innymi następujące osoby: I. Kawalerowie orderu św. Jerzego za wysługę lat 25 w stopniach oficerskich, nagrodzeni w latach 1851 i 1852: Adam Krause, Alek. Kunicki, Mik. Górski, Apoloniusz Hryniewicz, Bazyl Domontowicz, Teodor Lelewski, Szymon Kamiński, Józ. Bardowski, Gaszewicz, Paweł Katowicz, Józef Cytowicz, Walery Passek, Edward Heidenreich, Stanisław Kopernicki, i Ignacy Dobrowolski. II. Kawalerowie orderu św. Włodzimierza kl. 3, nagrodzeni w r. 1854: Grzegorz Jezierski, Feliks Szwadkowski, Edward Białocki, Stanisław Łyszczyński i Paweł Iliński. III. Kawalerowie orderu św. Włodzimierza kl. 4, nagrodzeni w r. 1837: Jan Adamowicz, Andrzej Kamiński, Aleks. Chłopiński, Andrzej Ostrowski, Stabrowski, Romuald Chruszczewski, Filip Stroński, Adam Malinowski, Antoni Wiszniewski, Aleks. Rosiński, Szymon Chrapowicki, Franc. Ważyński, Michał Maksymowicz (s. Piotra), Apolinary Arcimowicz, Michał Maksymowicz (s. Aleksandra), Ign. Sipajło, Ignacy Tomkowicz, Jan Bieliński, Michał Czaczkowski, Jerzy Szemiot, Stefan Jasiński, Rafał Grabowski, Stanisław Czarnowski, Józef Milanowski, Ignacy Politolski i Wincenty Bartoszewicz. IV. Kawaler orderu św. Anny kl. 1, nagrodzony w roku 1862: Piotr Rogowicz. V. Kawalerowie orderu św. Anny kl. 2, nagrodzeni w r. 1848: Jan Sokółski, Piotr Wiszniewski, Jan Modzelewski, Jan Nowicki, Paweł Chiziński, Paweł Sobolewski, Ksawery Marszycki, Kazimierz Świętorzecki, Piotr Stawicki, Mikołaj Kobylński, Edward Heidenreich i Klemens Doliński. VI. Kawaler orderu św. Anny kl. 3, nagrodzony w r. 1847: Alek. Piątkowski. VII. Kawaler orderu św. Stanisława kl. 1, nagrodzony w r. 1864: Edward Białocki. VIII. Kawalerowie orderu św. Stanisława kl. 2, nagrodzeni w r. 1855: Onufry Pucyło, Antoni Rakilewicz, Grzegorz Rudnicki, Aleksander Topornicki i Kazimierz Oleksiński. IX. Kawalerowie orderu św. Stanisława kl. 3, nagrodzeni w r. 1841: Zygmunt Bartoszewicz, Józef Jurkiewicz, Białocki, prałat Oczapowski, Ignacy Jasiukowicz, Antoni Stankiewicz, Alek. Chmyrowski, Konstanty Rzewuski, Karpiński, Michał Odorski. Osoby wyżej wymienione, o ile pozostają przy życiu, winny się zgłosić, celem otrzymania pensji do kapituły orderów, wraz z odpowiednimi dowodami, prawa ich popierającymi, w ciągu lat trzech od publikacji; w razie przeciwnym zostają sprekludowani.

= Komitet główny towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Petersburgu zamierza, jak donoszą *Nowosti*, wziąć inicjatywę w sporządzeniu projektu, dotyczącego się zmian w obowiązujących przepisach o towarzystwach akcyjnych. Sporządzony projekt komitet przedstawi władzom decydującym.

= *Nowosti* donoszą, iż ministerjum komunikacji zajmuje się sporządzeniem prz. epizów, mających obowiązywać przy składaniu pociągów pasażerskich. Dotychczas koleje przy składaniu takich pociągów kierowały się głównie ilością pasażerów.

= Od d. 1-go b. m. agentura handlowa, pozostająca dotychczas pod zarządem kolei wiedeńskiej, prowadzona jest przez p. Adolfa Rosengartena, na jego wyłączne rachunek, z prawem nakładania załżeń.

= Kasa Towarzystwa kredytowego m. Warszawy z d. 1-ym kwietnia rozpoczęła wypłaty: za kupony kwietniowe i wylosowane listy zastawne. W pierwszym dniu wypłaty (w poniedziałek) zrealizowano kuponów za rubli 224,000, tj. za sumę najwyższą, jaką w jednym dniu od założenia Towarzystwa zdołano zrealizować. Następnego dnia (2 kwietnia) przedstawiono do wymiany kuponów za sumę rubli 90,000.

= Z powodu wydanego rozporządzenia w przedmiocie zniesienia kagańców dla psów, a z inicjatywy Towarzystwa opieki nad zwierzętami ma być obmyślany cały szereg przepisów, zapobiegających licznym wypadkom pokąsania. W sprawie tej ma obradować specjalna komisja, z udziałem delegatów Towarzystwa.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału ekonomiczno-administracyjnego w warszawskim Towarzystwie dobroczynności, wskutek zamierzonej budowy oficyny przez właściciela domu Nr. 222, p. Jarzabłowskiego, przy murze należącym do Towarzystwa, postanowiono zażądać od niego zapisania w księdze

hypotecznej tej posesyi, że zrzeka się wszelkich pretensyi o szkody i straty na wypadek pęknięcia lub uszkodzenia muru do Towarzystwa należącego. Dalej zdecydowano wymurowanie parkanu w miesce drewnianego, okalającego podwórze zakładu sierot chłopców przy ulicy Freta. Według złożonego raportu przez ekonomę instytutu o ruchu ludności, w zakładzie starców znajduje się kobiet 260 mężczyzn 113, razem 273.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło na członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu X-go panią Aleksandrę Chybczyńską pp. Władysława Borzęckiego, Marjana Łozińskiego, Bronisława Wójcickiego, a na zarządzającego kasą groszową przy ochronie XIII-ej na ulicy Nowolipie p. Ignacego Gierszewskiego.

= Na onegdajszym posiedzeniu komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego na zastępcę przewodniczącego został wybrany członek komitetu, p. Ziętkowski, naczelnik wydziału w biurze p. generał-gubernatora. Na temże posiedzeniu przedstawiony był kosztorys robót wodociągów na r. b. Wykonanie robót ziemnych postanowiono powierzyć w drodze ograniczonej konkurencji jednej z następujących znanych firm: 1) Szrajber i Stepiński, 2) Stanisław Rohn, 3) Szuster i Peschl, 4) R. Steinert, 5) Aron Kleyff i 6) Kuksz i Luetke. Konkurencja odbędzie się w zarządzie kanalizacji w piątek, t. j. 5-go b. m., o godzinie 11-ej zrana.

= W dniu dzisiejszym zarząd kanalizacji rozpoczął roboty około połączeń domów z nową siecią rur wodociagowych w różnych punktach miasta. Właściciele posesyi, którzy wnieśli w ciąg półroczną zimowego prośbę o zaopatrzenie w wodę swych domów, jest około trzystu. Robotami kierować będzie inżynier Preyss.

= Główny inżynier komunikacji i wodociągów, p. W. H. Lindley, opracował obszerny memoriał dla nadburmistrza m. Frankfurtu n. M., dra Miquela, dotyczący ogólnych podstaw, oraz warunków składania deklaracji na urządzenie elektrycznego oświetlenia i jeden egzemplarz przesłał p. prezydentowi naszego miasta. Memoriał składa się z dwóch części, a mianowicie: zeszytu z warunkami, oraz projektów i kosztorysów na dostarczenie, wykonanie i prawidłową eksploatację tak maszyn, jak i urządzeń elektrycznych. Cały projekt obejmuje oświetlenie Frankfurtu za pomocą 140,000 lamp elektrycznych, a w pierwszej serji robót mieści się urządzenie 40,000 płomieni elektrycznych. Praca ta będzie bardzo na czasie dla naszego miasta, mającego zamiar wprowadzić ten rodzaj oświetlenia w niektórych publicznych gmachach, jak np. w teatrach.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż wbrew obawom ostatni wylew Wisły pod Duchinowem Polskim nie uszczuplił gruntów folwarku, będącego własnością spadkobierców s. p. profesora Józefa Kasznicy, a więc i wartość majątku w nim się nie zmniejszyła.

= Wspomnienie pośmiertne.

W poniedziałek o godzinie 6-ej po południu zmarł w naszym mieście jeden z najstarszych i najzasłużniejszych lekarzy zakładów leczniczych w kraju, s. p. Roman Ignatowski.

Niespełna dwa lata temu pisma nasze wzmiankowały o obchodzie 50-letniej rocznicy pożytecznej działalności nieboszczyka w zakładach ciechocińskich.

= Z teatru i muzyki.

\* *Dziennik Łódzki* donosi, że Mierziński wystąpi w sobotę z koncertem w Łodzi.

Jakiś miejscowy impresarjo zapłacił ma podobno królowi tenorów za ten występ 1,500 rs.

= Dziś.

Wieczorem więc dziś Towarzystwo muzyczne urządza benefis dla swojego dyrektora.

Interesujący program i cel wieczoru dają niezawodną gwarancję powodzenia.

Bilety dotąd niesprzedane nabywać można dziś przez dzień cały w kancelarji Towarzystwa muzycznego, a wieczorem przy wejściu do sal reutowych.

= Do Nowego-Dworu.

Zarząd kolei nadwiślańskiej postarał się o szybką naprawienie uszkodzeń plantu na wioście 92-ej między stacjami Jabłonna i Nowy-Dwór, zrzadzonych przez ostatni wylew.

Podróżni, jadący w tym kierunku, muszą przebywać piechotą jeszcze tylko około stu sażni, na której to przestrzeni urządzono nadto pomosty dla ułatwienia przeprawy.

Jak dotąd, po linii tej kursuje pociąg, wychodzący z Warszawy o godzinie 9-ej zrana, od niedzieli jednak droga przywróconą już będzie do zupełnego porządku i pociągi kursować zaczną według normalnego rozkładu.

= Dla farmaceutek.

Jeden z nauczycieli prywatnych, p. Karol Libiński, wystąpił do władzy naukowej z podaniem o zezwolenie otworzenia kursów przygotowawczych dla kobiet pragnących się poświęcić w przyszłości studjom farmaceutycznym.

Kurs ma być dwuletni i obejmować język łaciński i nauki przyrodzone, jako to: zoologję, botanikę, mineralogję, wreszcie chemję i fizykę.

P. L. zobowiązuje się kandydatki, które ukończyły przynajmniej 4 klasy gimnazjalne, przygotować dostatecznie do złożenia egzaminu wstępnego, z możnością później uczęszczania na kursa farmaceutyczne przy uniwersytecie.

= Gratulacje telegraficzne.

W dniu onegdajszym wysłano z Warszawy kilkadziesiąt depesz telegraficznych z wyrażeniem życzeń dla księcia Bismarka, jako w dzień jego urodzin.

Depesze te przesłali członkowie licznej tutejszej kolonij niemieckich.

Jeden z nich, widocznie rymotwórca, telegrafował ośmiowiersz, złożony ze stu przeszło wyrazów.

= Bociany.

W Łodzi widziano w piątek sześć bocianów. Czy nie zawezwiesz?...  
Czy nie zawezwiesz?...

= Niewygodny upominek.

W tych dniach na imię jednej ze znanych artystek dramatycznych nadeszły z zagranicy niezwykłej piękności makaty i portjery.

Ofiarodawca nie spodziewał się, iż zamiast przyjemności wyrządzi artystce kłopot, gdyż dla wydobycia przesyłki z komory należało opłacić cło w kwocie... 1,100 rs.

Ze względu na tak wysoką sumę obdarowana nie mogła przyjąć przesyłki, którą sprzedano drogą licytacji.

= O fałszowanie biletów.

Wczoraj Władysław Mierziński otrzymał z wydziału śledczego zawiadomienie, iż fałszerze biletów na jego koncert zostali przytrzymani.

Artysta uchylił się od wystąpienia w roli oskarżyciela fałszerzy, pozostawiając tę sprawę uznaniu władzy policyjnej.

= Nikezemna nauczycielka.

Przed tygodniem ze wsi K. w okolicach Warszawy zniknęła bez wieści 17-letnia panna R., która tylko na jeden dzień miała się udać wraz z byłą swoją nauczycielką, Marją P., saksonką, dla załatwienia sprawunków w mieście.

Kiedy po upływie całej doby córka nie wracała, zaniepokojony pan R. pojechał do Warszawy.

Zarządziwszy energiczne poszukiwania, ojciec dowiedział się, iż Marja P. wywiozła swą eks-wychowanicę z kraju.

Była to z góry ułożona intryga, celem wydania posażnej w perspektywie panny za brata nauczycielki, jakiegoś mechanika w Chemnitz.

Lekkomyślnie dziewczę, długo przygotowywane, uległo wpływom nikiemnej kobiety, liczącej, że po skandalicznej ucieczce pan R. zgodzi się na wszystko.

Tymczasem energiczny ojciec bez straty czasu wyjechał za granicę, a wczoraj telegrafował do brata, mieszkającego w Warszawie, iż córkę w Chemnitz odzyskał, a jej uwodziciele zostali uwięzieni.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Stanisława Tarzińskiego przy ul. Kruczej pod nrem 38-ym skradziono futro opsy i palto czarne jesienne, wartości 160 rs.—Zamieszkałej przy ul. Wilczej pod nrem 34-ym Fajdze Wajnbaumowej, z otworzonej wytrychem komórki skradziono palto damskie pokryte materją na czerwonej podszewce, wartości 40 rs.— Z piwnicy przy ul. Lipowej pod nrem 5-ym, radcy stanu Trzeciakowi skradziono 50 butelek wina wartości 150 rs.— Ze sklepu Stanisława Serafińskiego przy ul. Bugaj pod nrem 7-ym skradziono kożuch wartości 10 rs.— Przy ul. Brzozowej pod nrem 10-ym, Herszowi Furmanowi skradziono p. ściel wartości 50 rs.

= Zuchwała kradzież.

W dniu onegdajszym w mieszkaniu właściciela domu pod nrem 9-ym przy ul. Widok spełniono nader zuchwałą kradzież, wywołaną łatwością służącej.

Do kuchni wszedł jakiś młody człowiek, oznajmiając, iż jest przysłany do zabrania dzwonek elektrycznych dla reparacji.

Służąca nie przeszkadzając pozwoliła nieznanomemu przystąpić do drabiny, pożywać druty i cały aparat zabrać.

Ponieważ zuchwały złodziej zechce może gdzieś indziej w podobny sposób szczęścia próbować, wzmianka niniejsza niech więc stanowi odpowiednie ostrzeżenie.

= Zabłakana.

Wczoraj rano pani Józefa Zajkowska, zamieszkała przy ul. Nowo-Milej pod nrem 54-ym, przechodząc ulicą Senatorską zauważyła zabłakaną dziewczynkę mogącą mieć około 6 lat.

Dziewczynka objaśniła, że się nazywa Klementyna Wyrowszówna.

W kilka godzin w policji doniesiono o zaginięciu Wyrowszówny, która wyszła z domu pod nrem 79-ym przy ul. Marszałkowskiej.

Dziewczynkę odprowadziła pani Z. do rodziców.

= Zakład pijacki.

Wczoraj, Andrzej Telszewski, robotnik fabryczny, założył z szawcem, Dominikiem Bruszeną, iż wypije duszkiem kwart okowitę.

Zakład został wygrany, lecz Telszewski niebawem upadł rażony atakiem apoplektycznym.  
Zyciu nierozsądnego człowieka grozi poważne niebezpieczeństwo.

W letargu.  
Nocy wczorajszej Szymon Brozicki, oficjalista kolejowy, zamieszkały na Szmulowiznie, życie zakończył.  
Tak się przynajmniej wszystkim zdawało i mniemanego nieboszczyka ułożono o godzinie 10-iej rano w trumnie.  
Tymczasem w samo południe Brozicki zaczął okazywać objawy życia.  
Był to więc sen letargiczny, który trwał przeszło 10 godzin.  
Stan zdrowia B. jest jednak niebezpieczny.

Redakcja Tygodnia piotrkowskiego, nie zrażając się niepowodzeniem kwestionariuszów, ogłaszając w Warszawie, wystąpiła z odezwą o nadsyłanie jej danych, z których możnaby się dowiedzieć o rzeczywistej wielkości produkcji miodu i dzieć o rzeczywistej wielkości produkcji miodu i dzieć w gubernji piotrkowskiej. W tym celu redakcja Tygodnia prosi o nadsyłanie jej odpowiedzi następujące pytania: 1) Ile jest w danej miejscowości ulów i jakiego systemu? 2) Czy warunki miejscowe odpowiadają potrzebom pszczelarstwa? 3) Jak się nazywa właściciel największej pasieki? 4) Ile produkują dane miejscowości wosku i miodu? 5) Ile wosku i miodu przerabia się na miejscu i na co? 6) Ile się konsumuje, a ile sprzedaje? 7) Gdzie się sprzedaje i w jakim czasie? 8) Po jakich cenach się sprzedaje?

Przy oltarzu.  
Z Kunowa donoszą:  
Przykry wypadek zdarzył się ks. wikarjuszowi G. w czasie odprawiania pierwszej sumy u nas.  
Śpiewając ewangelję nagle zachwiał się i padł w tył, kalecząc sobie głowę.  
Ponieważ nabożeństwa dokończyć już nie mógł, odwieziono go do domu.

Jak się okazało, ks. G. noc poprzednią spędził bezsenność na udzielaniu pociechy religijnej.  
Znużenie było więc powodem smutnego wypadku.  
Należy tu zwrócić uwagę, że przyczyniło się do tego niemająco, iż suma rozpoczyna się u nas dopiero o godzinie 1-iej w południe, wskutek czego do znużenia dołączyło się jeszcze osłabienie, spowodowane pozostawianiem na czczo do godziny tak późnej.

Dzieciobójcy.  
W d. 22-im marca, jak donosi nasz korespondent, do osady Stoczek przyjechał wraz z żoną i córką, Ryfka, znajdującą się w stanie poważnym, Aron Kalina z Zelechowa.

Po upływie kilku godzin pojechali wszyscy jakoby do Siedlec, lecz już ze wsi Zebrak powrócili do Stoczka z martwym ciałem Ryfki.  
Zarządzone śledztwo i sekcja sądowo-lekarska wykazały, że Ryfka została otruta arsenikiem.  
Podejrzani o otrucie własnej córki rodzice zostali uwięzieni.  
Ryfka Kalina liczyła dopiero lat 16.

Samobójstwa.  
Donoszą nam z lubelskiego, iż Hrubieszów i okolice są pod wrażeniem trzech samobójstw, które następowały po sobie w krótkim czasie jedno po drugim.

Młoda panna B., zażywszy sporą dozę chlorku wapna, w strasznych męczarniach życie zakończyła, pomimo energicznej pomocy lekarskiej.  
W kilka dni po tym wypadku w pobliskiej wsi Dziekanowie powiesiła się dziewczyna włościańska.  
Najsmutniejsze wrażenie zrobiła śmierć p. Gliszczynskiego osiemdziesięcioletniego starca.

Z największym spokojem pałac cygaro wyszedł do ogrodu z dubeltówką; zapytany przez domowników, co zamierza robić, odparł, iż będzie do ryb strzelał.

Po chwili rozległ się w ogrodzie strzał. Starca znaleziono bez życia; wycelował on tak zręcznie w pierś, iż silny strzał rozszarpał serce w kawalki.  
Przy zmarłym znaleziono kartkę z napisem:  
„Niech mię Bóg sędzi, nie moi wrogowie!”

Od strzała.  
Strażnicy ziemscy z Zaklistowa urządzili w tych dniach obławę na włościanina, Jana Czudziło, który zbiegłszy z Syberji, mieszkał w Galicji, lecz od czasu do czasu przybywał w odwiedziny do swojej żony, do gminy Potok w lubelskiem.  
Czudziło widząc się otoczonym, porwał strzelbę i zaczął z domu żony uciekać, a kiedy mimo wezwania nie stanął, strażnik strzelił do uciekającego.  
Czudziło padł i został odwieziony do Janowa, lecz już w drodze wyzionął ducha.

## Z sali obrad.

Obydwy grupy specjalne sekcji III-iej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, odbyły wczoraj wieczorem posiedzenie wspólne.

Ponieważ była to stała data zebrań technicznych,

chemicy byli poniekąd gośćmi u techników, a gośćmi podejmowanymi „starodawnym obyczajem”.

P. inżynier Kucharzewski czytał rozprawę „O początkach piśmiennictwa technicznego w Polsce”, która to praca w wysokim stopniu interesująca, nawet dla niespecjalistów, zyskała zasłużony a gorący polask zbieranych.

Z obszernego odczytu, tyle jako rzecz główną zapisać możemy, że wiek 16-ty, czas w ogóle rozkwitu piśmiennictwa naszego, stanowi epokę początkową i dla literatury technicznej.

Jakkolwiek daje się spotykać wzmianka o dawniejszych śladach książek technicznych polskich, są to jednakże nieokreślone ściśle podania, o których pewnego twierdzenia stawiać nie można. Dopiero rok 1535-ty stawia prelegent jako pierwszą pozytywną datę, w której ukazał się „Zielnik” Faliwierza. Następnie w latach 1538-m, 1547-m, 1549-m wychodziły książki traktujące przeważnie sprawy gospodarstwa, treścią zbliżone do techniki, atoli za pierwszą ściśle techniczną książkę polską należy uważać rzecz p. t. „Geometria, tj. miernicka nauka” itd. w r. 1556-ym wydana przez Stanisława Grzepkiego.

Prelegent, podawszy szczegóły charakteryzujące to dzieło, traktuje następnie o kilkunastu innych autorach, których tu wymienić nie możemy i zatrzymuje się w końcu dłużej na dziełach Stanisława Solskiego, który pisał od r. 1683-go do 1690. Główne dzieła jego są: „Geometra polski” (2 tomy), „Miernictwo” i „Architekt polski”. Ta ostatnia praca, zamierzona na 8 ksiąg, wyszła tylko w trzech pierwszych, nie jest przeto kompletna i w opublikowanych ustępach traktuje tylko mechanikę praktyczną, nie dochodząc weale do architektury.

Solski nie był właściwie uczonym, nie znał nawet współczesnego ruchu naukowego, a naiwnymi dowodzeniami usiłował np. obalić teorię Kopernika; znał atoli nauki matematyczne w zakresie szkolnym gruntownie i umiał je w pismach swoich stosować do spraw praktycznych. Charakterystycznym jest, że mimo tej słabej strony autora (braku wyższego wykształcenia), dzieła jego przez całe lat 100 były prawie wyłącznym podręcznikiem, kilkakrotnie przedrukowywanym. Pod względem słownictwa technicznego stanowią one pomnikowe źródło historyczne.

Po Solskim nastąpiła cisza, która zaczęła ustępować dopiero pod koniec XVIII-go wieku, ruch jednakże był słaby. Kulminacyjny punkt rozkwitu piśmiennictwa technicznego przypada dopiero na czas około r. 1830-go.

Przypuszczamy, że odczyt p. Kucharzewskiego niebawem ukaże się w druku.

Po prelekcji porządek dzienny obejmował już tylko „drobne wiadomości”.

Pan Marczewski zaprodukował kamień, wytworzony w kotle, zasilanym wodą wiślaną z nowych wodociągów (w fabryce firmy Handtke), kamień rzeczywiście imponujący i wezwał kolegów do zebrania kolekcji, która by przedstawiła materiał do zbadania naukowego. Okazał również pan M. granit sztuczny fabrykacji p. Krzysztofowicza, złożony z mieszaniny prostej i ogniotrwalej gliny.

Z kolei przewodniczący, p. Paszkowski, zawiadomił o nadesłaniu do opinii sekcji III-iej memoriału p. Szaniawskiego o wystawach w Muzeum (rzecz, znana czytelnikom Kurjera ze sprawozdań z sekcji IV-iej). Wyznaczono delegację do rozpatrzenia kwestji, poczem dopiero będzie traktowana na pełnym posiedzeniu. Delegację składają pp. Łacki, Obrebowicz, Hofman, Szyller, Leppert, Praus i Alberti.

S.

## NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w magistracie m. Gombina, odbędzie się licytacja na trzyletnie oświetlenie naftą 35-ju latarni miejskich w m. Gombinie od rs. 500 rocznic.

— Jutro, w urzędzie powiatowym radzińskim, odbędzie się licytacja na oświetlenie i konserwację 55-ju latarni w m. Międzyrzeciu od rs. 623 kop. 75.

— Jutro, w rządzie gubernjalnym łomżyńskim, odbędzie się licytacja na wybrukowanie ulicy Ogrodowej w m. Łomży od rs. 1,671 kop. 60.

— Od jutra wydawane będą w biurze zarządu warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu karty wejścia członkom, pragnącym wziąć udział w tegorocznym zebraniu ogólnem, oznaczonem na d. 11-ty b. m.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 7 1/2 wieczorem, w Towarzystwie ogrodniczym odbędzie się posiedzenie komisji stałej teorii ogrodnictwa i pomocniczych nauk przyrodniczych.

— Jutro, o godz. 7 1/2 wieczorem, w Towarzystwie przemysłu i handlu w lokalu Muzeum przemysłu i rolnictwa odbędzie się posiedzenie sekcji czwartej (rzemieślniczej).

## NEKROLOGJA.

+ Ś. p. Adam Pogorzelski, b. obywatel ziemski, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Bogu dnia 2-go kwietnia 1889 roku, przeżywszy lat 64, we wsi Wawrzyszewie. Pozostała rodzina zaprasza życzliwych i znajomych na żałobne nabożeństwo odbędzie się mające dnia 4-go kwietnia, to jest we czwar-

tek, o godzinie 11-iej zrana, w kościele parafjalnym, oraz na wyprowadzenie zwłok po skończonem nabożeństwie na cmentarz miejscowy.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1255—  
Dziś, dnia 3-go kwietnia, jako w piątą rocznicę zgonu nieodżałowanej ś. p. Marceli z Daleszyńskich, 1-go ślubu Daleszyńskiej, 2-go

## KNEUSE,

przed wielkim oltarzem kościoła św. Marcina (po-augustjańskiego) przy ulicy Pivnej, odprawioną zostanie za jej duszę, o godzinie 10-iej zrana msza żałobna, na którą zaprasza się uprzejmie przyjaciół i życzliwych zmarłej. —440

+ Ś. p. Aleksander Rogulski, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 11-go marca 1889 roku, przeżywszy lat 30. Pograżone w smutku siostry zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża dnia 3-go kwietnia, to jest we środę, o godzinie 5-iej po południu na cmentarz powązkowski.



## STANISŁAW WINIARSKI,

KUPIEC,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 2 kwietnia r. b., przeżywszy lat 58. Pograżeni w głębokim smutku żona i rodzina zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Krzyża dnia 5-go kwietnia, tj. w piątek, o godz. 11-iej zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godz. 4-iej po poł. na cmentarz powązkowski.



## ADOLF SCHEIBLER,

właściciel fabryki w m. Ozorkowie,

po długich cierpieniach, przeniósł się do wieczności dnia 1-go kwietnia 1889 r., przeżywszy lat 67.

W głębokim smutku pozostała żona, synowie, zięć i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 4-ym b. m., to jest we czwartek, o godz. 2-iej po połud. z mieszkania w domu własnym w m. Ozorkowie, na cmentarz miejscowy. 4—437

S. P.

## REGINA KLINGSLAND P ANNA

córka Bernarda Klingslanda i nieżyjącej małżonki jego Marji z Birów, po ciężkich cierpieniach, zgasła w 20-iej wiosnie życia, dnia 1-go kwietnia r. b.

Ciężko dotknięci tym nowym ciosem: ojciec, bracia, siostry i szwagier zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie drogiej zwłok we środę, to jest dnia 3 kwietnia, o godzinie 3-iej po południu z domu przy ulicy Długiej Nr 39 na miejsce wiecznego spoczynku. —1252

## Z SĄDÓW.

Przez zemstę.

Stosunki fabryczne dalekie są od patryarchalnej prostoty i miłości. Majstrowie i dyrektorzy oględnie szafują wymówkami, a tembardziej karami, wiedzą bowiem z doświadczenia, że mogą za nie dotkliwie odpokutować. Wymownym tego przykładem mógłby być niedawny wypadek, jaki zdarzył się w Żyrardowie.

D. 3-go grudnia r. z., około godz. 6-iej wieczorem, majster fabryczny, August Kahl, napadnięty został na jednej z najbardziej ruchliwych ulic przez niewiedomego człowieka, który pociągnął naprzód za rękę na środek ulicy, a następnie uderzył trzy razy po głowie r. zw. sznelerem, t. j. drewnianym kolkiem z warsztatu tkackiego.

Ten i ów widział napastnika, niektórzy słyszeli głos Kahla, wołającego ratunku, ostatecznie jednak sprawca wypadku uszedł przez nikogo niepoznany. Uderzenia, zadane Kahlowi, według świadectwa lekarza, należały do rzędu bezwzględnie śmiertelnych i rzeczywiście w dwie godziny po wypadku Kahl życie zakończył.

Na ślad zbrodniarza naprowadziły władze sądowe następujące okoliczności. W oddziale, prowadzonym przez Kahla, pracowała niejaka Joanna Brzezińska. Pewne niedokładności w robocie sprawiły, że dyrektor fabryki, Kenedi, przeniósł Brzezińską do innego oddziału, gdzie o połowę mniej zarabiała.

Jakkolwiek przeniesienie nastąpiło bezpośrednio z polecenia dyrektora, Brzezińska wraz z mężem podejrzewali o złą wolę Kahla i jemu przypisywali degradację. Wypadek ten usposobił ich wojowniczo, odtąd bowiem Brzeziński zaczął się wygrażać, że zemści się na Kahu i zapłaci mu za żonę.

Współlokatorka Brzezińskich, Wrzesińska, słyszała nieraz, jak żona podlegała męża do zemsty, a ten ją zapewniał, że czeka odpowiedniej chwili. We wspólnem mieszkaniu pod szafą Brzeziński przechowywał szneler drewniany, zupełnie podobny do tego, jaki znaleziono później obok nieszczęśliwej ofiary na miejscu wypadku.

Zaniepokojone temi pogrozkami Wrzesińska i Zofja Buczek, zawiadomiły o wszystkim Kaha, ten jednakże odpowiedział, że się niczego nie boi. Z liczby świadków, którzy otoczyli Kahla na miejscu wypadku, ani jeden nie mógł wskazać zbrodniarza, jeden tylko zauważył go na krótko przed wypadkiem w niedalekiej odległości, ale i ten nie spostrzegł, aby Brzeziński miał przy sobie jakiekolwiek narzędzie zbrodni.

Pozostali świadkowie dawali zeznania sprzeczne, w tem tylko zgodne ze sobą, że ani jeden Brzezińskiego nie poznał. W uzupełnieniu powyższych szczegółów dodać należy, że kiedy strażnik miejscowy przybył do mieszkania Brzezińskiego

ten przyznał się do winy i dopiero dowiedziawszy się o śmierci Kahla, zbladł i dalszych zeznań odmówił.

Szczupłe te wiązanki faktów zeznania świadków przed sądem bynajmniej nie pomogły i nie rozwikłały zagadki, okrytej ciemnościami nocy; można tylko powiedzieć, że nadały im nieco bardziej ponury cień. obrońca Brzezińskiego, adw. przys. Piątkowski, wykazywał zarówno brak motywu, jak i nicco poszlak, zebranych w tej sprawie.

Zdaniem jego, Brzeziński nie mogli przypuszczać, że sprawcą wydalenia był Kahl, gdyż stało się to na żądanie dyrektora, a co do poszlak bezpośrednich, nie mogą one nawet ustalić okoliczności, czy Brzeziński był na miejscu zbrodni.

Sąd okręgowy, po wysłuchaniu w rozprawie, skazał Brzezińskiego na pozbawienie wszelkich praw i przywilejów i półtora roku więzi, oraz pokutę kościelną, nie uznając premedytowanego zabójstwa, lecz jedynie rozmyślne zadanie ran, których następstwem była śmierć. E. W.

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”

**Petersburg 1-go kwietnia. (Tel. Aj. potn.)** — *Russkij Inwalid* donosi, że wyprawa pułkownika Piewcowa nie ma zadania dojścia aż do Hlasy. Ekspedycja ograniczy się na poznaniu północno-zachodniego Tybetu i oazy Pritiaszańskiej. Pułkownik Piewcow wyjeżdża obecnie do Przewalska, z kąd w kwietniu wyruszy do Kaszgaru i dalej.

**Wiedeń 2-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)** — Podczas dzisiejszych obrad budżetowych w radzie państwa poseł Szczepanowski dosadnie wykazał wadliwość administracji finansowej, a zwłaszcza nierówny rozkład podatków na podstawie osobistych szacunków, które muszą być fałszywymi. Przedstawiając w jaskrawych wyrazach ciężar podatkowy, gniotący ludność z powodu wadliwego rozkładu, zażądał Szczepanowski gruntownej reformy całego systemu.

**Budapeszt 2-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.)** — Izba deputowanych uchwaliła wszystkie artykuły ustawy wojskowej, odrzucając wszystkie przez opozycję wnoszone poprawki. (Aj. potn.)

**Kiel 2-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)** — Cesarzowa Fryderykowa jutro wyjeżdża do Berlina.

**Poznań 2-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)** — Wczoraj zmarł dr. Teofil Kaczanowski, prezes wydziału lekarskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, teść Asnyka.

**Poznań 2-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)** — Woda w Warcie doszła do 6 m. 68 ctm., tak samo, jak zeszłego roku i odtąd zaczyna z wolna opadać. Przeszło 4,000 mieszkańców opuścić musiało swe pomieszkania; pomieszczano ich w części w barakach wspólnych i szkołach, w części w „prywatnych pomieszkaniach.”

**Poznań 2-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.)** — W powiecie poznańskim wylew objął przestrzeń 6,000 mórg.

**Toruń 2-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)** — Dziś otwarto żeglugę na Wiśle.

**Paryż 2-go kwietnia. (Tel. Agencji potn.)** — Wczoraj uchwalona przez senat ustawa o zamianie senatu na czasowy trybunał dla sądenia zamachów przeciw bezpieczeństwu rzeczypospolitej wniesiona została do izby.

**Paryż 2-go kwietnia. (Tel. Agencji potn.)** — Boulanger i dzisiaj jeszcze oświadczył, że nie wierzy, aby rząd miał odwagę go aresztować.

**Paryż 2-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. W.)** — Nowy prokurator jeneralny rzeczypospolitej (mianowany w miejsce Bucheza; *przyp. red.*) oświadczył, że przeciw Boulangerowi przemawia dziesięć poszlak o zdradę stanu, więcej, niż prawo wymaga, ażeby go pociągnąć do odpowiedzialności.

**Londyn 2-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. W.)** — Izba gmin przyjęła 251 głosami przeciw 75 projekt rządowy o pomnożenie floty. (Aj. potn.)

**Bruksella 2-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.)** — Cesarzowa austriacka zapadła na lekkie sparaliżowanie nóg, które trwa po kilka godzin, uniemożliwiając zupełnie ruch. Wskutek tego kuracja masażowa w Wiesbaden okazała się niezbędną. Mimo, że ważne względy nakazywały inną podróż, przeważało zdanie, że należy wrócić cesarzowej zdrowie fizyczne i swobodę umysłu, poczem dopiero będzie

mogła wrócić do swojego zwykłego trybu życia, który stał się jej drugą naturą (wycieczki górskie i konna jazda; *przyp. red.*).

**Kopenhaga (Tel. pryw. K. W.)** — Sejm został zamknięty, pomimo nieprzyjścia do skutku kompromisu pomiędzy obiema izbami w sprawie budżetu. Król nakazał gabinetowi rządzić na podstawie budżetu prowizorycznego (Aj. potn.)

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin 2-go kwietnia. (Tel. prywatny Kurjera Wars.)** — Nader pomyślny rezultat subskrypcji na nową pożyczkę ruską złotą z r. 1889-go wywarł bardzo dodatnie wrażenie na giełdzie dzisiejszej. Oświadczenia księcia kanclerza do delegacji przemysłowej wzmocniły giełdę również w zwykłym nspobieniu. Skutkiem tego ruble cieszyły się zwykłą. Banknoty ruskie w tranzakcjach natychmiastowych podskoczyły o 1 m. 15 fen., a w końcemiesięcznych o 1 markę. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 markę 1 fen., krótki Petersburg o 1 m. 30 f., długi zaś o 90 fen. Pożyczka wschodnia spadła o kop., podczas gdy listy likwidacyjne nie uległy zmianie, a listy zastawne ziemskie, których szukano, podniosły się o 10 kop. Wyżej notowano pożyczki konsolidowane, pożyczki premjowe ruskie I em. i 5% konsolidy z r. 1884-go, bez zmiany listy zastawne ruskie, niżej natomiast kupony celne, premjówka ruska II em. i 6% ruska renta złota. Akcje kredytowe austriackie obniżyły się silnie, spadły o 3 3/5%. Pieniądz był dziś tańszy, dyskonto prywatne staniało o 1/8%. Ceny żyta obniżyły się o 50 fen. w towarze gotowym, a w dostawowym nie uległy zmianie. Zasadnicza tendencja giełdy bardzo mocna.

**Berlin 2-go kwietnia (notowanie urzędowe giełdy).**

Bil. ban. rus. w tr. nat. 218.35	Akce d. z. war.-wied. —
Weksle na Warszawę 218.20	Akce kredytowe 158.90
Wek. na Petersb. krót. 216.—	Weksle na Lon. kr. 20.45 <sup>s</sup>
Wek. na Petersb. dług. 218.25	— — — — — dl. 20.33
Bil. ban. rusk. na dost. 217.25	Żyto w tow. gotow. 144.50
Wschodnia pożycz. II em. 67.50	Żyto na wiosnę 149.—
Listy zast. serji I-iej 64.80	

Kursa z dnia 1-go kwietnia: 217.20 217.10, 216.50 215.10, 217.25, 67.60, 64.70, 165.50, 146.—, 149.—.

**Petersburg 2-go kwietnia. — Wksle na Londyn 93.35, Pożyczka premjowa I-iej emisji 269.50. Pożyczka premjowa II-iej emisji 242.—. Półimperjały 7.43.**

## SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

**Targ Witkowskiego dnia 2-go kwietnia.** — Pomimo ograniczonych dowozów, usposobienie targów było słabe niechętnie, chęć kupna bardzo mała. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 500 korey, wobec braku nabywców, wyborowe ziarno osiągało zaledwie 6.25, białą sprzedawano po 6 rs., pstrą 5.70 do 5.85. Żyta dowieziono 600 korey, wyborowe gatunki sprzedawano 3.80 i 3.85, średnie po 3.60 i 3.75. Dowozy owsa bardzo ograniczone, wynosiły zaledwie 150 korey, średnie gatunki kupowano po 2.40 i 2.45, lepsze i wyborowe po 2.50, 2.65 do 2.85. Dostawy siana i słomy ograniczone. Siano kupowano po 30 i 40 kop., słomę po 25 i 28 kop.

**Targ na Pradze dnia 2-go kwietnia.** — Usposobienie targu słabe, ceny mocno się trzymają, dowóz wynosił 16 wagonów. Żyta nadesłano 3 wagony, usposobienie nie zmienione, wyborowe 69 do 70 kop., średnie 65 do 68 kop., ordynaryjne 62 do 64 kop. Owies mocno, dowieziono 8 wagonów, sprzedano 6 wagonów, wyborowy 72 do 75 kop., średni 67 do 71 kop., ordynaryjny 63—65 kop. Gryki nadesłano jeden wagon usposobienie mocne, wyborowe 85—88 kop., średnie 75—81 kop. Jęczmień słabo, za jeden wagon średniego towaru osiągnięto 69 kop. Groch zwykłowo 65—93 kop., stosownie do gatunku. Kasza jaglana ospale kupowano średnią po 98 kop., nieco lepszą po 110 kop.

**Gdańsk, 30-go marca.** — Pszenica krajowa bardzo poszukiwana, przy cenach utrzymanych, a tranzytowa przy małym zaofiarowaniu cokolwiek słabiej. Płacono za polską transito pstrą 124/5 f. 136 m., pstrą szklistą 127 f. 139 m., jasno-pstrą 126/7 145 m., za ruską transito girkę 121 f. 123 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 138 1/2 m. płacono, na maj-czerwiec 139 1/2 m. płacono, na czerwiec-lipiec 141 1/2 m. płacono, na lipiec-sierpień 141 m. płacono, wrzesień-październik 139 1/2 m. w żądaniu, 139 mar. w placeniu. Cena regulacyjna tranzytowej 138 marek. Żytem obracano tylko krajowem po cenach niezmiennionych. Płacono za krajowe 121 funt. 143 1/2 m., 119 f. obsadzone 140 m. za 120 i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 92 m. w placeniu, tranzytowe 91 1/2 m. w żądaniu, 91 m. w placeniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 95 m. w żądaniu, tranzytowe 93 m. w żądaniu, 92 1/2 m. w placeniu, na wrzesień-październik tranzytowe 93 m. w placeniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 94 mar., tranzytowego 92 mar. Jęczmień kupowano polski transito 110 f. 98 m., jasny 111/2 f. 105 m., ruski transito 101 f. 82 m., 101 do 110 f. 85 m., 110 i 113 f. 93 m. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Wyka polska transito 125 mar., 130 m. za tonnę płacono. Koński bon krajowy 128 m. za tonnę płacono. Lubin polski trans. złoty 90 m., stary 70 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne grube 3.87 1/2 m., 3.90 m., miakie 3.80 m. za 50 kil. płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 53 1/2 m. płacono, podlegający cłu 33 3/4 m. w placeniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja bardzo mocna, a w Magdeburgu ożywiona. Kurs w Gdańsku 218.20 marek za 100 rs.

## WYLEW.

Ze stron radomskich otrzymujemy szczegóły o skutkach powodzi w rozmaitych miejscowościach.

I tak: w okolicach Polańca d. 23 marca woda z Wisły i jej dopływów zalała po same dachy pięć wsi: Sworonin, Matiaszów, Nakol, Szwańców i Trzeczankę.

Wypadek ten można było przewidywać, gdyż wszystkie pomienione wsie leżą w dość znacznej kotlinie, między Polańcem a Osiekiem.

We wsi Nakol woda wał przerwała i z nadzwyczajną gwałtownością rzuciła się na całą dolinę rzeczną.

Mieszkańcy nagle zaskoczeni, ledwie zdążyli się dostać na strychy swych domów. Jaki tylko był dobytek, wszystko woda im zabrała.

Mieszkańcy okoliczni pośpieszyli z pomocą dla nieszczęśliwych, zaś spichrze hr. Potockiego stanęły dla nich otworem.

Dziś już woda ustąpiła, pozostawiając po sobie straszne zniszczenie. Mieszkańcy pięciu wsi pozbawieni są wszelkich środków do nowego zagospodarowania się na rumowiskach.

Groźna zwykle w takiej porze roku Kamienna, w tym roku nie wyrządziła prawie żadnych szkód mieszkańcom nadbrzeżnym.

Poprzestała tylko na przerwaniu grobli w okolicach Nowego Młyna.

Inaczej się zachowała Pilica, na której spokojny stan zachowano.

Przed dwoma laty pod Mniszewem wezbrane wody pomienionej rzeki zniszczyły most taryfowy, łączący powiat kozienicki z grójcekim.

Właśnie miano już w tych dniach oddać do użytku publicznego nowy most, gdy nagle 26 i z. m. Pilica zdruzgotała go do szczytu całą masą lodu.

Tym sposobem komunikacja znowu na długo została przerwana.

Według wiadomości z d. 29 z. m. lody na Bugu jeszcze stoja.

Dotąd tylko woda się gromadzi na wierzech lodu wskutek deszczów i zalewa nadbrzeżne okolice.

Mieszkańcy przedsiębiorą wszelkie środki ostrożności.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorowi z ul. Twardej.* — Metryka, należycie poświadczona, i paszport.

— *Panu J. A.* — Kończący 4 klasy w szkole prywatnej winni dla uzyskania praw wojskowych złożyć egzamin w gimnazjum wojskowym. Wychowawcy szkoły niedzielno-handlowej pozostają w służbie czynnej trzy lata.

— *Prenumeratorowi.* — Tabela rozkładu jazdy pociągów drukuje się stale, a zmiany wprowadzane bywają według informacyj zarządów kolejowych. Zmian przypadkowych, jak np. skutkiem wylewu, trwających 2—3 dni lub nawet 2—3 tygodni, w rozkładzie nie uwzględniamy, natomiast w tekście pisma kilka razy c. unymi wzmianki. I o przerwie na kolei nadwileżańskiej donosiliśmy czterokrotnie, nie domyślaliśmy się też, iżby o tych przerwach czytelnicy nasi nie wiedzieli i potrzebowali się dowiadywać dopiero z tabeli.

## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą   Przychodzą	
	godziny i minuty	
<b>Warszawsko-Wiedeńska.</b>		
Łódzki 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (i wyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
<b>Kurjerski 2 klasy</b>	9 20 wiecz.	6 10 rano
<b>Warszawsko-Bydgoska.</b>		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
<b>Warszawsko-Terespolska.</b>		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Łódzki 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
<b>Warszawsko-Petersburska.</b>		
Łódzki 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5 55 po poł.	9 40 rano
<b>Kaawisławska do Miawy.</b>		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 5 wiecz.
(i wyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
<b>Pocztowy Kaawisławska do Miawy.</b>		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Osobowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
<b>Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.</b>		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
<b>Obwodowa z kolei Terespolskiej.</b>		
Osobowy	2 14 po poł.	3 50 po poł.

\*) Do Miawy bezpośrednio nie dochodzi, lecz do Nowego Dworu, z kąd na 3-eh wiorstach przewóz.